



MECZ

O MISTRZOSTWO EKSTRAKLASY

**KORONA
KIELCE**

**LECHIA
GDAŃSK**



Arena Kielc

17 września 2011 r., godz. 18.00



- 11/2011 -

Lechia.Net



6. Kolejka

Ruch Chorzów	2 - 1	Zagłębie Lubin	9 września, 18:00 (4 000)
Lech Poznań	0 - 1	Wisła Kraków	9 września, 20:30 (18 200)
GKS Belchatów	0 - 0	Widzew Łódź	10 września, 13:30 (2 500)
Korona Kielce	2 - 1	Śląsk Wrocław	10 września, 15:45 (7 327)
Legia Warszawa	1 - 2	Podbeskidzie	10 września, 18:00 (18 500)
Cracovia	0 - 1	Łódzki KS	11 września, 14:30 (10 084)
Jagiellonia Białystok	3 - 2	Polonia Warszawa	11 września, 17:00 (4 016)
Lechia Gdańsk	1 - 3	Górnik Zabrze	12 września, 18:30 (18 566)

Tabela T-Mobile Ekstraklasy

L.p.	Drużyna	Mecze	Punkty	Bilans bramek
1.	Korona Kielce	6	12	10:7
2.	Jagiellonia Białystok	6	11	10:8
3.	Lech Poznań	6	10	13:4
4.	Śląsk Wrocław	6	10	10:6
5.	Polonia Warszawa	6	10	8:6
6.	Widzew Łódź	6	10	5:3
7.	Ruch Chorzów	6	10	7:8
8.	Legia Warszawa	5	9	11:7
9.	Wisła Kraków	6	9	4:3
10.	Lechia Gdańsk	6	8	5:5
11.	Górnik Zabrze	6	8	7:8
12.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	6	6:12
13.	GKS Belchatów	6	4	8:8
14.	Łódzki KS	6	4	2:14
15.	Zagłębie Lubin	5	3	3:5
16.	Cracovia	6	2	5:10

7. Kolejka

Widzew Łódź	Zagłębie Lubin	16 września, 18:00
Lech Poznań	Jagiellonia Białystok	16 września, 20:30
Podbeskidzie Bielsko-Biała	Ruch Chorzów	17 września, 13:30
Łódzki KS	Górnik Zabrze	17 września, 15:45
Korona Kielce	Lechia Gdańsk	17 września, 18:00
Cracovia	Śląsk Wrocław	18 września, 14:30
Polonia Warszawa	Legia Warszawa	18 września, 17:00
Wisła Kraków	GKS Belchatów	19 września, 18:30



KORONA KIELCE - LECHIA GDANSK

KORONA KIELCE - LECHIA GDANSK

Biało-zielony klub powstał już w sierpniu 1945 roku, kiedy to w odradzającym się po wojennych zniszczeniach Gdańsku, osoby związane z Politechniką Gdańską założyły Klub Sportowy Biura Odbudowy Portów. Jeszcze pod koniec 1945 roku postanowiono zmienić nazwę klubu na Baltia. Pod tym przydomkiem gdańszczanie występowały jednak tylko do wiosny 1946 roku, kiedy to pierwszy raz w historii użyto nazwy Lechia. Ciekawostką jest, że nazwa oraz klubowe barwy bezpośrednio nawiązują do działającego przed wojną we Lwowie klubu Lechia.

Historia Lechii to nieustanne pasmo awansów i spadków od ekstraklasy do nawet A-klasy. W 1955 roku gdańszczanie dotarli do finału Pucharu Polski, gdzie zostali rozbici przez Legię Warszawa 0:5. Rok później biało-zieloni zanotowali najlepszy sezon w ekstraklasie, czego dowodem było 3. miejsce na koniec rozgrywek. Potem jednak już tak dobrze nie było. Na kolejny sukces trzeba było bowiem czekać do sezonu 1982/1983. Paradoksalnie swoje największe osiągnięcie Lechia zaliczyła wtedy, kiedy grała w... III lidze. Po niespodziewanym spadku gdańszczanie nie tylko wywalczyli powrót do zaplecza ekstraklasy, ale również z marszu zdobyli Puchar Polski, pokonując w Piotrkowie Trybunalskim Piastą Gliwice 2:1 oraz Superpuchar, wygrywając z ówczesnym mistrzem Polski – Lechem Poznań 1:0. Dzięki zwycięstwu w Pucharze, Lechiści w sezonie 1983/84 mieli okazję pokazać się na arenie międzynarodowej. Niestety los nie sprzyjał klubowi z Gdańska, gdyż w I rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów wylosował Juventus Turyn. We Włoszech Lechia poległa aż 0:7. Rewanż jednak wypadł już o wiele lepiej. Na wypełnionym kibicami stadionie przy ulicy Traugutta Lechia przegrała tylko 2:3, choć przez kilka minut prowadziła nawet 2:1.

Współczesna Lechia występuje w ekstraklasie od sezonu 2008/2009. W poprzednich rozgrywkach natomiast uznawana była za wielką pozytywną niespodziankę. Rundę jesienną podopieczni Tomasza Kafarskiego zakończyli na wysokim 5. miejscu. Lechiści zdobyli 23 punkty, na które składało się 7 zwycięstw i 2 remisy. Gdańszczanie jednak byli przede wszystkim zespołem własnego boiska, bo na nim uzyskali aż 15 „oczek”. Nieco gorzej było jednak wiosną, w której Lechia grała już dużo bardziej chimerycznie. Biało-zieloni zaliczyli 5 wygranych oraz tyle samo remisów i porażek. Ostatecznie więc Lechiści wypadli poza czołówkę i zakończyli sezon na 8. miejscu.

O Lechii sporo się mówiło podczas ostatniego okienka transferowego. Jednak nie ze względu na nowe zakupy, a właśnie z powodu zawodników, którzy ostatecznie nie zasilili gdańskiego klubu. Do zespołu Tomasza Kafarskiego przymierzani byli tacy piłkarze jak Emanuel Olisadebe, Vuk Sotirović oraz Chorwat Darko Bodul. Ten ostatni był już nawet dogadany w sprawie warunków indywidualnego kontraktu, ale po przejściu badań medycznych w Lechii niespodziewanie związał się z austriackim Sturmem Graz. Ostatecznie nad wybrzeże udało się sprowadzić czołowego strzelca zaplecza Eredivisie Freda Bensona, bramkarza Michała Buchalika z Odry Wodzisław, Mateusza Łuczaka z Bałtyku Gdynia, Mateusza Machaja z Chrobrego Głogów oraz Josipa Tadicia z cypryjskiej Omonii Lefkossias. Z Lechią pożegnali się natomiast Paweł Kapsa, Tomasz Bobrowski, Jakub Zejglic oraz Bedi Buval.

Już w najbliższą sobotę do Kielc przyjeżdża Lechia Gdańsk. To zespół, z którym żółto-czerwoni mają rachunek do wyrównania. Podczas ostatniej potyczki na Arenie Kielc Korona przegrała bowiem w dramatycznych okolicznościach. Z kolei bilans wszystkich dotychczasowych spotkań przemawia na korzyść podopiecznych trenera Ojrzyńskiego.

Mimo, że Korona i Lechia przez większość swojej historii występowały w II lidze, to na zielonym boisku spotkały się tylko siedmiokrotnie. Wszystko przez dawny podział zaplecza ekstraklasy na grupę zachodnią i wschodnią lub północną i południową. Dopiero w 1989 roku na fali przemian ustrojowych w kraju postanowiono przy okazji zreformować II ligę i połączyć obie grupy. Dzięki tej decyzji w sezonie 1990/1991 Lechia i Korona po raz pierwszy spotkały się ze sobą w rozgrywkach ligowych. W Kielcach zdecydowanie lepsi okazali się gospodarze, którzy wygrali aż 4:0. Korona równie dobrze zaprezentowała się na wyjeździe, gdzie zwyciężyła 1:0. Po tym sezonie rozgrywki drugoligowe wróciły jednak do dawnego kształtu.

Na kolejne rywalizacje trzeba było czekać aż do reformy z 1999 roku. Wielu kibiców z pewnością bardzo dobrze pamięta sezon 1999/2000. Z Korony odszedł strategiczny sponsor i po wyprzedaniu najlepszych zawodników kielecki zespół nieuchronnie zmierzał do III ligi. W tych warunkach złocisto-krwiści rozegrali dwa mecze z Lechią. W gradzie nad Siłnicą padł remis 1:1, a nad morzem Lechiści wygrali 2:0.

Następne mecze pomiędzy zawodnikami Korony Kielce i Lechii Gdańsk zostały rozegrane w sezonie 2009/2010. Żółto-czerwoni przywieźli z nad morza jeden punkt. Prowadzenie dla podopiecznych trenera Kafarskiego zdobył Marcin Kaczmarek, a na jedenaście minut przed końcem strzałem głową do remisu doprowadził Cezary Wilk. W rewanżu w Kielcach podopieczni trenera Marcina Sasala wygrali 1:0 po голу Artura Jędrzejczyka. Zwycięstwo nad Lechią zapewniło wówczas Koronie utrzymanie w ekstraklasie.

Zeszły sezon dostarczył w konfrontacjach z Lechią skrajne emocje. W Gdańsku żółto-czerwoni sięgnęli po trzy punkty, a zapewnił je wówczas Maciej Korzym, dla którego było to pierwsze trafienie w barwach Korony. Rewanż w Kielcach z pewnością śnił się po nocach wielu kieleckim kibicom. Po niespełna godzinie gry żółto-czerwoni prowadzili już 2:0 i nic nie wskazywało na fatalne zakończenie. Seria nieszczęść rozpoczęła się od samobójczego gola Pavola Stano, a szalę goryczy przelały gole Pawła Nowaka i Łukasza Surmy, które zapewniły gościom zwycięstwo.

Sezon 1990/1991 – II liga

Korona Kielce - Lechia Gdańsk 4:0 (4:0)

Lechia Gdańsk - Korona Kielce 0:1 (0:1)

Sezon 2009/2010 – Ekstraklasa

Lechia Gdańsk - Korona Kielce 1:1 (1:0)

Korona Kielce - Lechia Gdańsk 1:0 (0:0)

Sezon 1999/2000 – II liga

Korona Kielce - Lechia Gdańsk 1:1 (1:1)

Lechia Gdańsk - Korona Kielce 2:0 (2:0)

Sezon 2010/11 – Ekstraklasa

Lechia Gdańsk - Korona Kielce 0:1

Korona Kielce - Lechia Gdańsk 2:3

Bilans: 4 zwycięstwa, 2 remisy, 2 porażki. Bramki: 11:7.

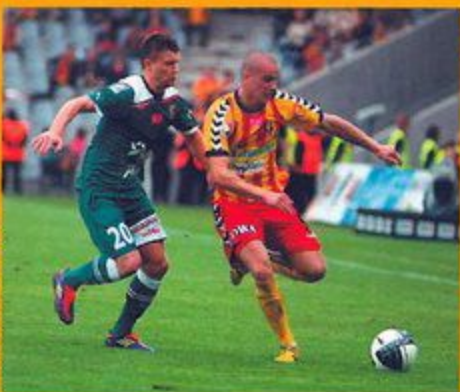


foto: www.korona-kielce.pl



STOP PODRÓBOM !
kupuj tylko oryginalne gadżety !

**NOWE ORYGINALNE
KOSZULKI MECZOWE
FIRMY HUMMEL
JUŻ W SPRZEDAŻY**

*polecam
Kamil Kuzera*



Sklep Kibica Korony Kielce
ul. Ściegiennego 8
www.sklep.korona-kielce.pl

Kadra



KORONA KIELCE - LECHIA GDANSK

BRAMKARZE

- Zbigniew Małkowski (1)
- Wojciech Małecki (26)
- Wojciech Miskiewicz (77)
- Krzysztof Pilarz (80)

OBRÓŃCY

- Tadas Kijanskas (2)
- Kamil Kuzera (3)
- Hernani Jose Da Rosa (4)
- Tomasz Lisowski (7)
- Paweł Kal (9)
- Krzysztof Kiercz (13)
- Pavol Stano (17)
- Artur Cebula (19)
- Dominik Lenart (27)
- Piotr Malarczyk (34)

POMOCNICY

- Aleksandar Vuković (5)
- Vlastimir Jovanović (8)
- Jacek Kiełb (10)
- Artur Lenartowski (16)
- Paweł Kaczmarek (18)
- Łukasz Maliszewski (21)
- Grzegorz Lech (22)
- Mateusz Janiec (28)
- Paweł Sobolewski (29)

NAPASTNICY

- Łukasz Cichos (14)
- Maciej Korzym (20)
- Michał Michalek (23)
- Michał Zieliński (25)
- Jakub Bąk (30)

TRENER

- Leszek Ojrzyński

BRAMKARZE

- Michał Buchalik (1)
- Wojciech Pawłowski (24)
- Sebastian Małkowski (33)

OBRÓŃCY

- Rafał Janicki (2)
- Vytautas Andriuskevicius (3)
- Sergejs Kozans (4)
- Krzysztof Bąk (5)
- Luka Vučko (6)
- Levon Airapetian (20)
- Louis Santos Deleu (26)

POMOCNICY

- Abdou Razack Traore (7)
- Łukasz Surma (8)
- Jakub Popielarz (16)
- Marcin Pietrowski (17)
- Mateusz Machaj (21)
- Paweł Nowak (22)
- Marko Bajić (23)
- Kamil Poźniak (25)
- Łukasz Kacprzycki (29)
- Maciej Kostrzewa (30)
- Mateusz Łuczak (32)

NAPASTNICY

- Aliaksandr Szankou (9)
- Tomasz Dawidowski (10)
- Ivans Lukjanovs (11)
- Piotr Wiśniewski (14)
- Fred Benson (19)
- Josip Tadić (46)

TRENER

- Tomasz Kafarski

W Koronie panuje doskonała atmosfera. Nie ma się jednak czemu dziwić, bo kielczanie po zwycięstwie ze Śląskiem Wrocław sensacyjnie awansowali na pozycję lidera w tabeli.

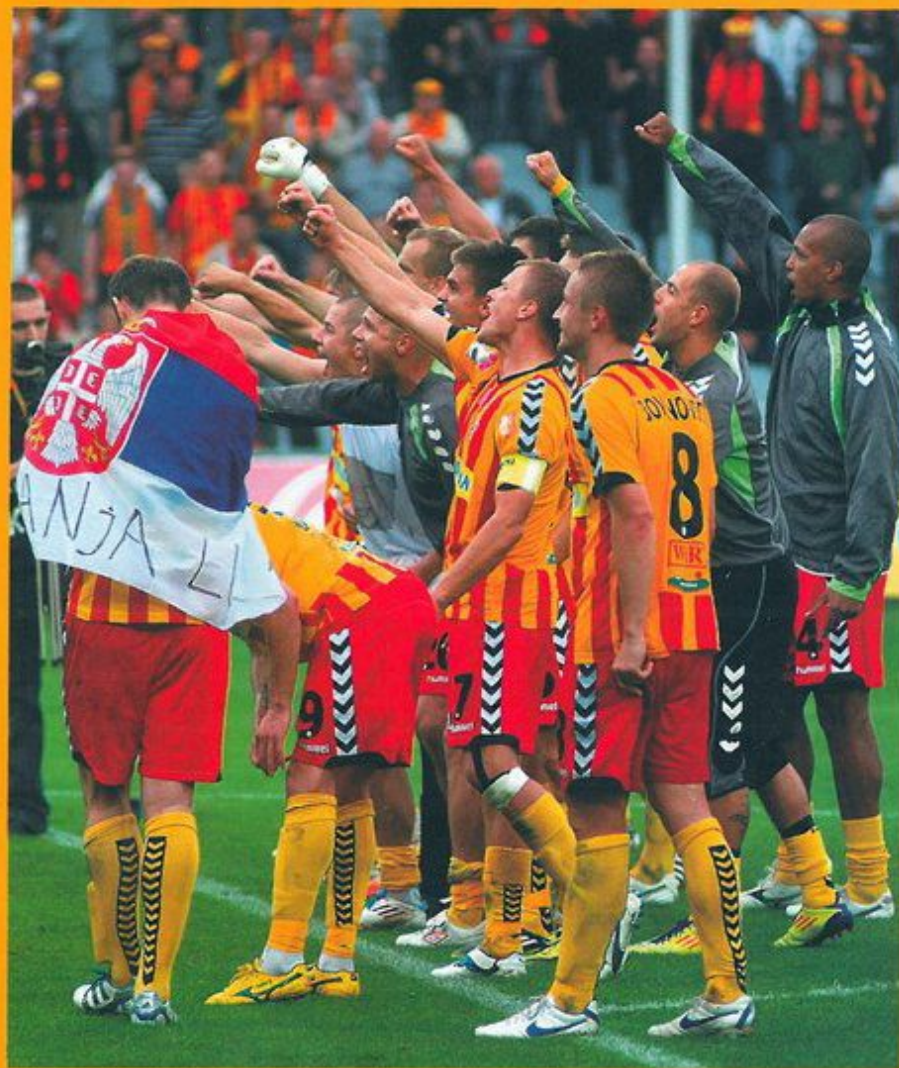
T-Mobile Ekstraklasa. Teraz jednak trzeba ją obronić, a jak wiadomo zwykle jest to jeszcze trudniejsze niż wejście na szczyt. Tym bardziej, że na Arenę Kielc przyjeżdża niepokonana od dwóch spotkań Lechia Gdańsk.

Niektórzy eksperci wciąż z uporem maniaka powtarzają, że tak dobra pozycja ekipy Leszka Ojrzyńskiego jest o dużo ponad stan. Kolejne punkty zdobywane przez Koroniarzy jednak cały czas potwierdzają, że w ostatnich miesiącach w naszym klubie nastąpił znakomity skok jakościowy – jakby na przekór „zyczymy”. Spotkanie ze Śląskiem było tego przykładem. Zespół, który dopiero co bił się w eliminacjach do Ligi Europy, w Kielcach tak naprawdę nie miał zbyt wiele do powiedzenia. Oczywiście na korzyść rywali świadczyła przewaga w posiadaniu piłki, ale goście wcale nie stworzyli większej ilości groźnych sytuacji niż żółto-czerwoni piłkarze.

Kielczanie od początku rozgrywek pokazują, jak wiele można ugrać w polskiej ekstraklasie dzięki niezwyklej ambicji, zaangażowaniu i walce o każdy centymetr boiska. – Nie zbieramy żadnych trofeów. Po prostu mamy fajną passę. Tak naprawdę walką nadrabiamy swoje braki. Bazujemy na dobrym ustawieniu i zbieramy przez to punkty – przyznał Leszek Ojrzyński. Co cieszy, żółto-czerwoni również twardo stąpają po ziemi, dlatego mimo bardzo dobrego początku sezonu, spokojnie wyznaczają sobie dalsze wspólne cele. – Szczególnie zapamiętam sobie datę 10 września, ponieważ po raz pierwszy w mojej pracy z Koroną zostałem trenerem lidera ekstraklasa. Teraz jednak czekają nas następne mecze, a naszym celem jest utrzymanie. Przecież te 12 punktów jeszcze nie gwarantuje nam tego celu – szczerze powiedział trener kielczan.

Szansa na kolejne „oczek” przybliżające do pierwszego sukcesu już w sobotę, kiedy na Arenę Kielc przyjedzie Lechia Gdańsk. Rywale podobnie jak Korona mogą pochwalić się passą dwóch zwycięstw z rzędu, w tym z Wisłą Kraków na wyjeździe. Szykuje się więc pasjonująca rywalizacja. Tym bardziej, że gospodarze na pewno będą chcieli się zrewanżować za ostatnią potyczkę obu zespołów na Arenie Kielc. W rundzie wiosennej ubiegłego sezonu gdańszczanie wygrali w Kielcach 3:2, mimo że jeszcze 25 minut przed końcem rywalizacji było 2:0 dla Korony.

Żółto-czerwonym niestety w sobotę nie pomoże Kamil Kuzera, który musi odcierpieć karę za nadmiar żółtych kartek. Wciąż urazy lecą natomiast Grzegorz Lech i Krzysztof Kiercz, których występ z Lechią stoi pod wielkim znakiem zapytania. W gdańskim zespole jednak także nie brakuje problemów kadrowych. W ostatnim czasie z kontuzjami zmagali się Paweł Nowak, Abdou Razack Traore oraz Fred Benson. W meczu z Górnikiem mocno poobijani byli też Mateusz Machaj i Krzysztof Bąk, ale ich urazy nie okazały się tak groźne, jak na początku się spodziewano.



Kto więc będzie lepszy na Arenie Kielc? Miejmy nadzieję, że w sobotę o godzinie 18. swoją wyższość udowodnią Koroniarze!

Mateusz Kępiński
mateusz.kepinski@korona-kielce.pl



W reprezentacji Łotwy zdobywa coraz większą renomę. W polskiej lidze natomiast znany jest z ładnej dla oka ofensywnej gry. Przedstawiamy sylwetkę napastnika Lechii Gdańsk – Ivansa Lukjanovsa.

Lukjanovs urodził się 24 lipca 1987 roku Dyneburgu w ówczesnej Łotewskiej Republice Radzieckiej. Napastnik podobnie jak Artiom Rudniew również ma pochodzenie rosyjskie. Ivans rozpoczął swoją karierę w 2005 roku w rezerwach Skonto Ryga. Już rok później trafił do JFK Olimps Ryga, który powstał na bazie zawodników drugich drużyn Skonto, Metalurgsu Lipawa i Ventspilsu. Na zapleczu ekstraklasy łotewskiej Lukjanovs prezentował wyśmienitą formę, gdyż zdobył aż 23 bramki, które przyczyniły się do awansu jego zespołu do Virsligi.

Dobra gra snajpera została zauważona także za granicą, gdyż w listopadzie 2006 roku przebywał na testach w Lazio Rzym. Ostatecznie jednak Lukjanovs na krótko powrócił do swojego macierzystego klubu – Skonto Ryga. Tam nie przebił się do pierwszego składu i ponownie znalazł zatrudnienie w Olimpsie.

W 2008 roku zawodnik postanowił spróbować swoich sił w lidze litewskiej. Najpierw w rundzie wiosennej grał w FK Siauliai, w którym w 12 spotkaniach strzelił 1 bramkę, a następnie w rundzie rewanżowej reprezentował zespół FK Sudaiva, w którym w 12 meczach trafił pięciokrotnie do siatki rywali.

W następnym sezonie Łotysz zaliczył trzecią przygodę ze Skonto – tym razem wreszcie udaną. W pierwszej części rozgrywek Lukjanovs błyszczał formą strzelecką. W 15 spotkaniach udało mu się zdobyć aż 14 bramek. Wtedy też snajperem zainteresowała się Lechia Gdańsk, do której trafił latem 2009 roku.

Lukjanovs zaliczył bardzo dobry debiut w gdyńskiej ekipie. Już w swoim pierwszym meczu w ekstraklasie zaliczył asystę w derbowej rywalizacji z Arką Gdynia. Również jego premierowa bramka w naszej lidze padła w potyczce ze Śledziami, jednak to wydarzenie miało już miejsce w drugiej rundzie rozgrywek. Ogólnie Łotysz w Lechii rozegrał 64 spotkania, w których zdobył 5 goli.

Napastnik coraz częściej występuje także w reprezentacji Łotwy. Swoją debiut zaliczył 22 stycznia 2010 roku w meczu z Koreą Południową. W ostatnim spotkaniu, rozgrywanym w ramach eliminacji do Euro 2012, Lukjanovs zaliczył całe 90 minut w zremisowanej 1:1 rywalizacji z Grecją.



Fot: W. Sierakowski, FotoSport



Jest etatowym reprezentantem młodzieżowej reprezentacji Polski, a w Koronie coraz częściej można oglądać go na ekstraklasowych boiskach. Najprawdopodobniej szansę gry dostanie również podczas sobotniego meczu z Lechią Gdańsk. – Porażka z wiosny nie ma już znaczenia. Wyjdziemy pewni swojego celu i postaramy się go zrealizować – mówi Piotr Malarczyk.

Szczerze mówiąc, to Piotr Malarczyk wciąż wydaje się być sporą zagadką. Z jednej strony masz już kilka występów w ekstraklasie na koncie, do tego jesteś etatowym reprezentantem Polski, ale chyba brakuje w tym wszystkim ciągłości, która jest niezbędna w utrzymaniu formy.

– Rzeczywiście do oceny mojej dyspozycji lub poziomu nie wystarczy jeden mecz, który może wyjść rewelacyjnie lub fatalnie. Bardzo potrzebna jest mi ciągłość, kilka występów najlepiej na jednej pozycji, które pozwolą nabrać więcej pewności siebie i złapać odpowiedni rytm meczowy. Jeśli mi się to uda, moja forma powinna wyglądać o wiele lepiej. Dlatego moja codzienna praca jest skierowana w tym kierunku, aby zaliczać jak najwięcej meczów na poziomie ekstraklasowym.

Korona jest na pozycji lidera T-Mobile Ekstraklasy, co dla wielu jest pewnie zaskoczeniem. W meczu ze Śląskiem miałeś swój wkład w kolejne zwycięstwo. Jak wrażenia?

– Śląsk jest klasowym zespołem, co udowodnił między innymi grą w pucharach. My natomiast pokazaliśmy to, co mamy najlepszego – kolektyw, walkę i zaangażowanie. Od początku sezonu byliśmy skazywani na pozarcie, natomiast my staramy się udowodnić, że nie potrzebujemy wiadomo jakich nazwisk i pieniędzy, żeby zdobywać punkty w polskiej ekstraklasie. Nie mamy też zamiaru grać niepotrzebnie głów. Podchodzimy do wszystkiego spokojnie i koncentrujemy się na każdym następnym pojedynku. Nie możemy powtórzyć błędów z ubiegłego sezonu, kiedy to nagle z zespołu walczącego o 30 punktów zrobiono z nas drużynę na puchary. Nie możemy sami na sobie wywierać niepotrzebnej presji.

Przed wami Lechia Gdańsk, z którą macie do wyrównania szczególny rachunek za zeszły sezon. Znakomicie byłoby utrzymać fotel lidera i sięgnąć po kolejne trzy punkty!

– I właśnie z takim założeniem wyjdziemy na boisko. Będzie to drugi mecz z rzędu na własnym stadionie. Lechia mimo nie najlepszego początku pokonała ostatnio Wisłę Kraków i Górnika Zabrze i spisyje się coraz lepiej. Czekają nas ciężka przeprawa. Co do porażki na wiosnę, to nie sądzę, że będzie to miało jakiegoś większe znaczenie. Wyjdziemy z takim samym zaangażowaniem i wolą walki, jak od początku obecnego sezonu i będziemy dążyć do zrealizowania celu, jakim jest zwycięstwo.

...więcej na www.korona-kielce.pl

